CHRZANÓW – MIECHÓW – OLKUSZ

Cena 10 gr

FRONT NARODOWY

15 X 1952 ROK | TYGODNIK | NR 5

Kandydaci naszego okręgu

Józef Karweta

W roku 1908, gdy Józef Karweta miał za sobą dopiero pierwszy rok życia, jego ojciec zmarł wskutek katastrofy, jaka wydarzyła się w kopalni „Sobieski". Prócz Józefa, osierocił jeszcze sześcioro dzieci.

Józef Karweta rozpoczął pracę w kopalni już w szesnastym roku życia. Pod wpływem towarzyszy pracy, uświadomionych bojowników o sprawę robotniczą, kształtował się jego światopogląd; w roku 1925 wstąpił on do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej.

W r. 1926 brał udział w przygotowaniu strajku w kopalni „Sobieski" wraz z innymi komunistami. W nocy, poprzedzającej wybuch strajku, zawiadomiona przez prowokatora policja aresztowała około 70-ciu górników, przeważnie komunistów: wśród nich także i Karwetę.

Przesiedział w więzieniu cztery miesiące: po wyjściu nie dostał pracy i przez rok pozostawał bezrobotnym. Gdy pracę wreszcie otrzymał, został rozpoznany przez sekretarza dyrekcji jako jeden z uczestników strajku; oczywiście znów go zwolniono. Sytuacja taka powtórzyła się jeszcze kilka razy. Ale Karweta — członek KPP, nie załamuje się. Wierzy w zwycięstwo klasy robotniczej.



Po najeździe hitlerowskim Karweta został wywieziony na roboty do Westfalii. Wraz z grupą 22 górników udaje mu się uciec stamtąd i wrócić do kraju.

W roku 1945, na krótko przed wyzwoleniem, Karweta zetknął się z członkami Polskiej Partii Robotniczej, którzy w momencie ucieczki okupanta organizują straż ochronną, by nie dopuścić do rozgrabienia i zatopienia kopalni. W zorganizowanej wówczas komórce PPR Karweta został wybrany członkiem Komitetu.

Po wyzwoleniu bierze Karweta czynny udział w pracy społecznej; ma teraz możność zużytkowania swego bogatego doświadczenia, nabytego w ciągu 25 lat pracy pod ziemią i walki o sprawę ludu.

Od lutego 1952 r. Józef Karweta jest sekretarzem Komitetu Kopalnianego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w kopalni im. Bolesława Bieruta; uprzednio był sekretarzem Komitetu Kopalnianego PZPR w kopalni „Sobieski".

Jan Pypeć

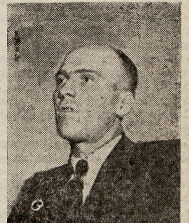
Urodził się w rodzinie małorolnego chłopa w Śmiłowicach.

W Polsce przedwojennej udało mu się ze względu na ciężkie warunki ukończyć jedynie 5 klas szkoły podstawowej. Wstępuje do organizacji „Wici", w której wyróżnia się jako rewolucyjny, świadomy działacz.

W czasie okupacji hitlerowskiej Jan Pypeć bierze udział w czynnej walce z okupantem w Batalionach Chłopskich, gdzie reprezentuje kierunek lewicowy.

Od chwili wyzwolenia kraju w roku 1945 jest radykalnym działaczem Stronnictwa Ludowego i gorącym propagatorem spółdzielczości produkcyjnej.

Po ukończeniu specjalnych kursów pracuje początkowo jako księgowy w założonej w roku 1950 w rodzinnych Śmiłowicach spółdzielni produkcyjnej „Nadwiślanka", a później jako przewodniczący zarządu tej spółdzielni.



Był uczestnikiem wycieczki chłopów do kołchozów Związku Radzieckiego. Wrażenia swoje i wspomnienia z wycieczki opisał szeroko na łamach prasy krakowskiej.

Jan Pypeć jest członkiem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i pełni funkcję wiceprezesa WKW ZSL w Krakowie.

Maria Iskrowa

Maria Iskrowa — to członek rodziny rewolucjonistów. Ojciec jej — małorolny chłop, oraz brat byli członkami Komunistycznej Partii Polski. Ojciec, aresztowany w 1934 r. siedział w więzieniu razem z wieloma miejscowymi komunistami.

Podczas okupacji brat Iskrowej kolportuje przy pomocy siostry gazetę „Trybuna Ludu". Później tworzy oddział partyzancki Gwardii Ludowej. Iskrowa jest w tym czasie łączniczką. Partyzanci ludowi wysadzają w powietrze hitlerowskie pociągi, dokonują napadów na posterunki. Gestapowcy z zemsty aresztują Iskrową, jej męża oraz rodziców. Rodzice i mąż wywiezieni do obozu koncentracyjnego, nie wytrzymują tortur: nikt z nich nie powrócił do rodzinnej wsi. Iskrową w ostatniej chwili hitlerowcy wyłączają z transportu, sądząc, że uda się w ten sposób zwabić brata do jej domu. Przywódca partyzantów przejrzał zamysły Gestapo. Nie dał się schwycić hitlerowcom; zginął jednak w roku 1944.

Po wyzwoleniu zaczyna się dla Iskrowej nowe życie. Już w dzieciństwie służąc u kułaka, marzyła o nowej wsi. W roku 1945 wstępuje do PPR i staje się następnie gorącym



propagatorem idei spółdzielczości produkcyjnej.

W 1949 roku przeorano miedze w Dankowicach, kwalifikowanym ziarnem zasiano wspólną ziemię. Iskrowa zostaje przewodniczącą spółdzielni produkcyjnej w Dankowicach. Później pomaga przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych w Śmiłowicach, Jakubowicach, Radzienicach, w Chodowie, Uniejowie i innych wsiach, oddając wszystkie siły dla przebudowy wsi krakowskiej.

Była z wycieczką chłopów polskich w Związku Radzieckim. Jest członkiem KW PZPR.

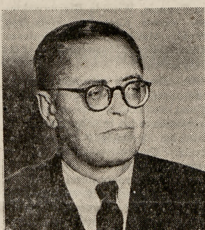
Jan Szkop

Jan Szkop urodził się 17. II. 1906 roku we wsi Brzozów gminy Krześlin pow. siedleckiego, jako syn małorolnego chłopa.

Będąc uczniem, należał od 5-tej klasy do Koła Młodzieży Wiejskiej i brał aktywny udział w pracach Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Po ukończeniu gimnazjum pracował do 1939 r. jako nauczyciel w szkolnictwie powszechnym. W latach 1931—1935 studiował na Uniwersytecie Wileńskim, w którym uzyskał dyplom magistra filozofii w zakresie historii. Przez cały ten okres brał czynny udział w pracach młodzieży wiejskiej, był wiceprezesem, a następnie prezesem Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej. W tym charakterze Szkop współpracował z lewicą akademicką. Był także czynnym działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego i uczestnikiem strajku nauczycielskiego przeciw sanacyjnym rządom.

W okresie okupacji hitlerowskiej poszukiwany przez gestapo, ukrywał



się na prowincji, w powiecie lidzkim. Pracował tam jako robotnik leśny, drogowy, wagowy w młynie, prowadząc jednocześnie nielegalną pracę oświatową.

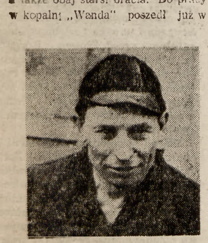
Po wyzwoleniu Litwy przez Armię Radziecką w lipcu 1944 r. Jan Szkop pracuje początkowo jako inspektor szkolny w Werenowie, a następnie jako dyrektor progimnazjum w Wielkich Solecznikach, uczestnicząc zarazem w działalności Związku Patriotów Polskich na terenie Litewskiej Republiki Radzieckiej.

Od maja 1945 r. był kierownikiem Wydziału Organizacyjnego Zarządu Republikańskiego Związku Patriotów Polskich na terenie Litewskiej Republiki Radzieckiej, a od września tegoż roku prezesem tej organizacji. Od 1946 r. do marca 1948 r. czyli do zakończenia prac ewakuacyjnych był Głównym Pełnomocnikiem Rządu RP do Spraw Ewakuacji na Litwie Radzieckiej.

Po powrocie do kraju Jan Szkop pracował w NKW SL na stanowisku kierownika Wydziału Administracyjno-Samorządowego. Był wiceprezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, a obecnie jest członkiem Prezydium LPŻ. Od zjednoczenia ruchu ludowego w 1949 r. Jan Szkop jest członkiem Prezydium i sekretarzem NKW ZSL. W latach 1949—1951 był kierownikiem Wydziału Propagandy, Pracy i Wydawnictw NKW i naczelnym redaktorem „Woli Ludu". Obecnie jest naczelnym redaktorem „Zielonego Sztandaru".

Stanisław Odrzywołek

Pochodzi z rodziny górniczej, górnikami byli jego dziadek, ojciec, a także obaj starsi bracia. Do pracy w kopalni „Wanda" poszedł już w



wieku 15 lat, w roku śmierci ojca, którego zabił osiadający na płucach pył węglowy: górnicy nie znali wówczas ani opieki zdrowotnej, ani wyjazdów na wczasy, a kopalnie, w których pracowali, urągały najprymitywniejszym wymogom higieny i bezpieczeństwa pracy.

Gdy szyb kopalni „Wanda" został przez właściciela zatopiony, Odrzywołek zdobył pracę w sąsiedniej kopalni „Artur", należącej do hrabiego Potockiego. Szły lata ciężkiej pracy, pracy bez chwili wytchnienia.

Gdy w latach kryzysu właściciel kopalni postawił przed górnikami ultimatum — albo obniżka płac o 20 procent i ograniczenie pracy do dwu dniówek w tygodniu — albo zamknięcie kopalni — towarzysze z Komunistycznej Partii Polski poderwali załogę do buntu. W kopalni „Artur" wybuchł „polski strajk" — górnicy nie opuszczali szybów. Strajk został złamany na skutek zdradzieckiej postawy prawicowych przywódców PPS. Doświadczenia udziału w walce strajkowej pozwoliły Odrzywołkowi lepiej zrozumieć istotę wyzysku, istotę walki klasowej.

W latach hitlerowskiej okupacji Odrzywołek wraz z towarzyszami stosują pracę „żółwiem". W tym czasie styka się z bojownikami Polskiej Partii Robotniczej. Rozmowy z nimi ugruntowują światopogląd, pozwalają zrozumieć rzeczywistość i trwać w pewności, że nadchodzi lepsze jutro.

Po wyzwoleniu Odrzywołek, członek partii, staje się jednym z przodujących, najbardziej ofiarnych górników kopalni „Siersza". Rozumie już wtedy, że każda ponadplanowa tona wydobytego węgla przyśpiesza rozkwit kraju, przybliża jego wspaniałą przyszłość. W ślad za zrozumieniem tej prawdy — idzie czyn. W kopalni „Siersza" Stanisław Odrzywołek inicjuje współzawodnictwo i w krótkim czasie ze swych 150 proc. normy dochodzi do 220 procent; nigdy już później nie zszedł poniżej tej cyfry.

Gdy w roku 1950 otrzymał brązowy Krzyż Zasługi — jego brygada szturmowa kończyła właśnie przedterminowo prace nad przygotowaniem do mechanizacji ostatniego, nie zmechanizowanego odcinka kopalni.

Stanisław Odrzywołek otrzymał jeszcze srebrny i złoty Krzyż Zasługi, a w maju 1952 roku — dyplom Zasłużonego Górnika Polski Ludowej.

Eleonora Kunik

Związała się swą pracą ze wsią olkuską. Poprzez Wielką Wieś, Stoszów, Wolbrom, Porębę Dzierżną i Starczynów wiodła jej nauczycielska droga, rozpoczęta w roku 1926, gdy jako 20-letnia absolwentka seminarium w Zawierciu ta córka ubogiej, ośmioro dzieci liczącej rodziny górnika, a potem dozorcy kopalnianego, urodzona w Piskach k. Będzina otrzymała pierwszą posadę. Eleonora Kunikowa jest nauczycielką z powołania. Kocha swój zawód i mimo zaszczytnych propozycji pracy na wyższych stanowiskach, nie chce opuścić szkoły i dzieci.

Mieszkańcy wsi znają ją z żywej działalności społecznej. Pamiętają z działalności pedagogicznej w trudnych warunkach przedwojennych, pamiętają jej bohaterską postawę w czasie okupacji, gdy pomagała i podnosiła na duchu ludność podolkuską w ponurym okresie pacyfikacji, znają wreszcie jej działalność po wyzwoleniu, jej zasługi w walce z analfabetyzmem, na polu krzewienia „nowego" w podolkuskiej wsi.

A nowe wtargnęło tu wraz z wyzwoleniem z pełną siłą. Ubogie, zasobne li tylko w... piasek, wioski powiatu olkuskiego — teraz zmieniły swe oblicze. Powstające na tym terenie zakłady, uruchomiona kopalnia, dają zatrudnienie i dobrobyt mieszkańcom wsi. Nowa linia kolejowa, przeprowadzona elektryfikacja i kanalizacja, rozwinięta sieć bibliotek, szkół, świetlic — czynią ich życie lepszym, niż kiedykolwiek przedtem, pełnym perspektyw.



W tych nowych, dobrych warunkach, bynajmniej nie zmalała rola Eleonory Kunikowej, obecnie nauczycielki 7-klasowej szkoły podstawowej w Starczynowie. Przeciwnie — także jej praca i życie rozwinęło się.

Przewodnicząca Zarządu Oddziału i członek Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, działaczka Ligi Kobiet, członek Prezydium PRN w Olkuszu i krakowskiej WRN i wreszcie kandydat na zastępcę posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — rozwija Eleonora Kunikowa ożywioną, owocną działalność społeczno-oświatową.

Spotkania z kandydatami

Trzebinia wita Eleonorę Kunik i Józefa Karwetę

Dn. 8. X. br. pięknie udekorowana sala kina „Praca" zapełniła się ludźmi po brzegi. Robotnicy, kobiety, młodzież — wszyscy przybyli tutaj na spotkanie z kandydatami na posłów 63-go okręgu wyborczego, w skład którego wchodzi i powiat chrzanowski.

Wśród powitalnych oklasków — miejsce w prezydium zajęli między innymi **Eleonora Kunik** i **Jan Karweta.**

Po odegraniu hymnu narodowego — na mównicę wchodzi ob. Kunik. Prosto, szczerze, mówi o swoim życiu, pełnym ofiarnej pracy dla dobra Ojczyzny Ludowej.

„Jestem bezpartyjną nauczycielką, mającą poza sobą 26 lat pracy w szkolnictwie. O umieszczeniu mnie na liście kandydatów Frontu Narodowego zadecydowały wyniki, jakie uzyskałam w wychowaniu młodego pokolenia. Nigdy w warunkach sanacji nie byłoby możliwe, by nauczycielka, córka górnika, mogła reprezentować w Sejmie interesy ludzi pracy.

— Jestem szczęśliwa, że mogę pracować dla Polski — Ojczyzny mas ludowych i z całą świadomością poświęcać będę dla niej wszystkie swoje siły. Ogromną radością napawa mnie fakt, że uczniowie, których wychowywałam, są dziś wartościowymi ludźmi i zajmują poważne stanowiska w pracy zawodowej i społecznej".

W dalszym ciągu ob. Kunik opowiada o wielkich osiągnięciach budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej i wzywa zebranych do jeszcze większej i wydajniejszej pracy nad ugruntowaniem władzy ludowej, nad przezwyciężeniem przejściowych trudności rozbudowy.

Gorące oklaski i owacyjne okrzyki na cześć ukochanego Prezydenta towarzysza Bieruta, na cześć kandydatów Frontu Narodowego towarzyszyły przemówieniu ob. Kunik. Entuzjazm wzrósł jeszcze bardziej, gdy do prezydium podeszła delegacja uczniów szkoły nr 2 i Szkoły Przemysłowej w Trzebini — aby wręczyć mówczyni wiązankę kwiatów. *„Dumni jesteśmy* — powiedział ze wzruszeniem delegat Szkoły Przemysłowej — *że możemy widzieć naszych kandydatów i rozmawiać z nimi. My młodzi, którym przysługuje już prawo głosowania, pójdziemy do urn wyborczych po to, by do Sejmu wybrać kandydatów Frontu Narodowego".*

W odpowiedzi na to ob. Kunik uścisnęła mocno dłonie młodych wyborców i ucałowała serdecznie dziewczęta w zielonych ZMP-owskich koszulach.

Po kolei, jedna za drugą zbliżały się do prezydium zebrania grupy młodzieży i dzieci w barwnych strojach ludowych i składały kandydatom swe najlepsze życzenia.

Z wielkim zainteresowaniem słuchali zebrani przemówienia ob. **Dudzińskiej** z Okr. Komitetu Wyb. Frontu Nar., która przedstawiła sylwetki kandydatów na posłów. Padały nazwiska tow. tow. **Jerzego Prymy, Jana Szkopa, Jana Pypecia, Witolda Biernawskiego, Józefa Karwety, Kamierza Wyki, Marii Iskry, Kazimierza Kołodziejczyka, Stanisława Odrzywołka.**

Do zebranych przemówił następnie Józef Karweta, górnik, kandydat na posła. Przypomniał o wyborach z lat międzywojennych, czerpiąc przykłady z własnego życia. Uważnie słuchali zebrani jego opowiadania o ciężkim położeniu klasy robotniczej w latach sanacji. Dzisiaj, gdy wszyscy mogą pracować i swobodnie wypowiadać swoje myśli — trudno młodym wierzyć, że mogło kiedyś być inaczej.

„W r. 1928 — mówił tow. Karweta — *przeszło 90 proc. ludności Jaworzna głosowało na 13-tkę, to znaczy na listę komunistyczną. Cóż z tego — lista została unieważniona, a nas robotników spotkały po wyborach jeszcze większe prześladowania i nędza. Zostałem pozbawiony pracy i przez kilka lat byłem bezrobotnym. Wystawałem z całą rzeszą bezrobotnych pod bramą kopalni, prosząc o pracę albo szedłem do kułaka na wieś i tam harowałem cały dzień, żeby zarobić 1.50 zł za dniówkę trwającą kilkanaście godzin.*

W 1935 roku zbojkotowaliśmy wybory i mało kto głosował. Pamiętam, jak dziś, że z obwodu wyborczego znikła wówczas urna. Pachołkowie sanacji po prostu ukradli ją, bo była pusta, a zaraz podstawili inną, pełną kartek wyborczych.

Dzisiaj do urn wyborczych pójdą wszyscy, bo kandydatami Frontu Narodowego są synowie ludu, ci, którzy dobrze odczuwają i znają potrzeby mas pracujących".

Tow. Kawka — zabierając głos w dyskusji — zapewnił, że całe społeczeństwo Trzebini, pamiętające doskonale strajki przedwojenne, prześladowania sanacji — w zwartym szeregu Frontu Narodowego weźmie 26 października udział w wyborach.

Ob. **Janina Tracz** wyraziła swoją głęboką radość z faktu wybrania kandydatem na posła tow. Karwety, którego zna dobrze jako ofiarnego i pełnego poświęcenia działacza. *„Pracowałam wspólnie z tow. Karwetą* — mówiła ob. Tracz — *w komitecie rodzicielskim naszej szkoły. Poznałam go, jako człowieka oddanego całą duszą sprawie wychowania młodego pokolenia i dlatego jestem pewna, że będzie nas godnie reprezentował".*

Wypowiedzi pozostałych dyskutantów były wyrazem szczerej radości i uznania ludzi pracy Trzebini dla kandydatów na posłów naszego okręgu.

Wśród powszechnego entuzjazmu — zabrzmiały dźwięki „Międzynarodówki". Melodię podchwyciły usta tysięcznej rzeszy zebranych.

Gorącymi okrzykami i oklaskami na cześć Frontu Narodowego zakończyło się manifestacyjne spotkanie społeczeństwa Trzebini z kandydatami na posłów.

d. o.

Z frontu dostaw

Zmobilizować cały aktyw do walki o realizację planów skupu

Realizacja rocznego planu skupu zboża i obowiązkowych dostaw żywca musi być zakończona do 26 października. W jaki sposób możemy to osiągnąć? Możemy to osiągnąć tylko drogą pełnej mobilizacji naszych gminnych i gromadzkich organizacji partyjnych, drogą aktywizacji agitatorów Komitetów Frontu Narodowego, drogą walki z kułacką plotką i próbami sabotowania naszych planów gospodarczych na odcinku wsi. Musimy niezwłocznie doprowadzić do każdego chłopa tę prawdę, że tylko ten chłop, który wywiązał się całkowicie z obowiązków względem państwa jest naprawdę dobrze przygotowany do wyborów, gdyż spełnił patriotyczny obowiązek.

Powiat Chrzanów do dnia 9. bm. roczny plan skupu zboża wykonał w 97,5%, a miesięczny plan dostawy mleka do dnia 8 bm w 27,1 proc. Najlepiej z akcji skupu zboża wywiązały się gminy: Libiąż 121,4 proc. planu oraz gmina Jaworzno 117,1 proc. rocznego planu skupu zboża. W akcji skupu zboża pozostają w tyle gminy: Chrzanów 96,9 proc. oraz Nowa Góra 92,2 proc. rocznego planu.

W akcji dostawy mleka przoduje gmina Krzeszowice 50,4 proc. planu i gmina Babice 40,1 proc. miesięcznego planu. Pozostaje w tyle gmina Szczakowa 11,4 proc. oraz gmina Trzebinia 19 proc. miesięcznego planu dostawy mleka.

Powiat olkuski do dnia 11 bm. wykonał roczny plan skupu zboża w 93 proc. Przoduje gmina Bolesław, która wykonała roczny plan skupu zboża w 118 proc. oraz gmina Pilica, która wykonała 113,5% rocznego planu. Pozostaje w tyle gmina Przeginia, która wywiązała się z rocznego planu skupu zboża tylko w 67,1 proc. i gmina Kidów w 79,2 proc.

Powiat miechowski do dnia 11. bm. zrealizował 77 proc. rocznego planu skupu zboża, 16,3 proc. miesięcznego planu dostawy żywca, oraz 37 proc. miesięcznego planu dostawy mleka. W dostawie zboża przoduje gmina Kozłów 95 proc. planu, gmina Racławice 93 proc. rocznego planu skupu zboża. Pozostaje w tyle gmina Gruszów 60 proc. planu, i gmina Łętkowice 62 procent rocznego planu zbożowego.

W odstawie żywca na terenie powiatu miechowskiego przoduje gmina Koniusza 33 proc. i gmina Chodów 30 proc. miesięcznego planu dostawy żywca. Pozostaje w tyle gmina Pałecznica 4 proc. planu oraz gmina Jaksice 5 proc. miesięcznego planu dostaw żywca.

W dostawie mleka przoduje gmina Iwanowice 54 proc. planu oraz gmina Michałowice 55 proc. miesięcznego planu . Pozostaje w tyle gmina Nieszków 14 proc. planu oraz gmina Kozłów 15 proc. miesięcznego planu dostawy mleka.

Aby realizacja obowiązkowych dostaw przebiegała w szybkim tempie, nasze instancje partyjne winny w większej mierze włączyć do tej akcji młodzież ZMP i wszystkie inne organizacje społeczne jak ZSCh i Koła Gospodyń Wiejskich.

Realizacja zobowiązań trwa

List pisany cementem

Witając XIX Zjazd WKP(b), **załoga cementowni „Górka"** zobowiązała się we wrześniu br. wyprodukować dodatkowo 40 ton klinkru ponad plan miesięczny oraz przemleć dodatkowo 350 ton cementu. Do dnia 8 bm. oddział pieców obrotowych wykonał swoje zobowiązanie w 150 proc., wypalając 100 ton klinkru ponad plan miesięczny; młyny cementowni wyprodukowały 359 ton cementu ponad plan, zamiast zadeklarowanych 350 ton. Załoga warsztatu mechanicznego zobowiązała się wykonać oprócz normalnych prac dwie rynny potrząsalne do pieców obrotowych, dając możność przesunięcia trzech zatrudnionych tam ludzi do innych prac, oraz wykonać jeden elewator klinkru, zapewniając tym samym ciągłość transportu. Załoga elektromonterska zobowiązała się poza godzinami pracy założyć kabel ziemny z rozdzielni do pakowni, zapewniając przez to maksimum bezpieczeństwa.

Powyższe zobowiązania są w stadium realizacji.

Na masówce w dniu 8 bm. załoga cementowni „Górka" wystosowała do Prezydium XIX Zjazdu WKP(b) list, w którym życzy Wielkiej Partii Lenina — Stalina pomyślnych i owocnych obrad i zobowiązuje się wysiłkiem i trudem walczyć o dalsze przekroczenie planów produkcyjnych, o pokój i socjalizm.

M. K.

Do końca miesiąca – 200 ton węgla ponad plan

Aby zamanifestować swą solidarność z Programem Wyborczym Frontu Narodowego i uczcić XIX Zjazd WKP(b), załoga kopalni „Siersza" postanowiła dodatkowo wydobyć 4.000 ton węgla. Zobowiązanie wykonano z nadwyżką. Do dnia 9 bm. zamiast zadeklarowanych 4.000 ton, wydobyto 6.554 tonny węgla.

W dniu 7 bm. odbyła się w kopalni „Siersza" masówka, podczas której przodownicy pracy Ignacy Śmiałka, Kazimierz Mizio, Franciszek Rejdych, Piotr Rejdych, Jan Boba i Ludwik Latkowski z okazji XIX Zjazdu WKP(b) rzucili w imieniu swych towarzyszy pracy hasło zaciągnięcia wart produkcyjnych. Wniosek ten został entuzjastycznie przyjęty przez przez całą załogę. W dniu 9 bm. warty produkcyjne zostały zaciągnięte na szybie „Artur" i „Zbyszek". Dzięki temu do końca października załoga tych dwóch szybów wydobędzie jeszcze 200 ton węgla ponad plan.

E. R.

Dumne meldunki

Przodująca załoga zespołu PGR w Jakubowicach melduje: **„W ramach podjętych zobowiązań przedwyborczych, mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, zakończyliśmy jesienną akcję siewną".** Dzięki ofiarnej pracy całej załogi przeprowadzono na obszarze 84 ha zasiew pszenicy, na 5 dni przed terminem. PGR w Jakubowicach przekroczył plan dostawy tuczników o 40%, plan sprzedaży świń hodowlanych o 3%. Nadto odstawiono w terminie wszystkie gatunki uprawianych zbóż, tak na cele reprodukcyjne, jak i konsumcyjne.

Również członkowie rolniczego zespołu spółdzielczego „Młoda Gwardia" w Waganowicach meldują o zrealizowaniu swych krótkofalowych zobowiązań. **Teodora Malęga, Władysława Piotrowska, Władysława Jeleń, Janina Szewczyk i Zofia Zembala** wybieliły poza godzinami pracy chlewnię i obory. Ponadto przeprowadziły, również w ramach zobowiązań, zbiór fasoli z powierzchni jednego hektara. Spółdzielnia produkcyjna „Młoda Gwardia" w Waganowicach przoduje w realizacji obowiązkowych dostaw na terenie gminy Niedźwiedź. Jako jedna z pierwszych sprzedała w przeddzień Centralnych Dożynek w Krakowie, zboże państwu. Wykonała roczny plan odstawy mleka, przekraczając go o 2.000 ltr.

O wykonaniu zobowiązań, podjętych dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) meldują członkowie spółdzielni produkcyjnej „Nowa Wieś" w Prandocinie — ukończyli na dwa tygodnie przed terminem jesienną kampanię siewną rzepaku, pszenicy, jęczmienia i żyta, przy czym zastosowano siew krzyżowy na określonym w zobowiązaniach obszarze. W realizacji obowiązkowej dostawy zboża zamiast zaplanowanych 75 q zboża spółdzielcy odstawili 115 q.

K.

Aby szybciej ruszył obiekt sześciolatki

Coraz bliższy staje się dzień, w którym potężna fala energii elektrycznej popłynie z Siłowni Jaworzno II do pobliskich miast i wsi. W codziennym wysiłku setek rąk i mózgów, pracujących nad budową olbrzymiej elektrowni, wyrastają nowi wartościowi ludzie.

Edward Gaj jest pomocnikiem montera i wyrabia od 270—300 proc. normy. Pochodzi ze wsi Milanów w powiecie radomskim. Niewesoły był jego żywot przy matce-wdowie, na niewielkim skrawku ziemi. Podobnie jak setki tysięcy jego rówieśników nie miał Edward Gaj żadnych możliwości nauki i zdobycia zawodu. Dopiero władza ludowa stworzyła mu te możliwości, pomogła zdobyć zawód i stać się świadomym, wartościowym członkiem społeczeństwa. Gdy Edward Gaj wstąpił do SP, życie jego popłynęło innym nurtem. Ukończył kurs energetyczny i obecnie stał się przodującym budowniczym Siłowni Jaworzno II. Jego koledzy, którzy pracują w tej samej co i on brygadzie — tow. Mrowca, również wysoko przekraczają swoje normy.

Przy bloku 42 bazy montażowej uwija się brygada im. Marcelego Nowotki. Brygadzistą jest Stefan Zgorzały. Rodzina jego dotkliwie odczuła skutki władzy kapitalistów w latach międzywojennych. Ojciec zginął w wypadku, który miał miejsce w kopalni „Niwka". Stefan wraz z rodzeństwem żyli w nędzy. Wyzwolenie w 1945 r. przyniosło mu poprawę bytu. Po odbyciu służby wojskowej zaraz otrzymał pracę i dzisiaj przoduje jako czołowy brygadzista Siłowni Jaworzno II.

Dobre wyniki w ciągu krótkiego czasu osiągnęła młodzieżowa brygada Ludwika Gołębiowskiego, założona przed Zlotem. Brygada ta, zatrudniona przy układaniu rur, daje sobie dobrze radę z taką ilością pracy, jaką przedtem wykonywały trzy brygady, i jeszcze z poważną nadwyżką przekracza swoje normy.

Wśród budowniczych Siłowni II znalazło się wiele kobiet. Zofia Żyła, młoda spawaczka wyrabiająca przeciętnie 300 proc. normy, udowodniła, że kobieta może śmiało bić normy, które nawet mężczyznom wydawały się wysokie. Zadowolona ze swojej pracy jest również malarka Fryderyka Jaromin, zatrudniona w brygadzie montażowej. Brygada ta, dla poparcia Programu Frontu Narodowego zaoszczędziła we wrześniu 5.832 roboczogodziny.

D. O

Omawiamy pracę Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego

Metody zasługujące na popularyzację

Miejski Wyborczy Komitet Frontu Narodowego w Wolbromiu rozwija ożywioną działalność. Członkowie Komitetu świadomi zaszczytnego obowiązku, który nałożyło na nich społeczeństwo Wolbromia, starają się spełnić te obowiązki jak najlepiej, wkładając w swą pracę dużo wysiłku i inicjatywy.

Co tydzień Komitet Miejski zwołuje zebranie ogólne, w którym bierze udział aktyw Komitetów Obwodowych. Na zebraniach tych ocenia się krytycznie dotychczasową działalność Komitetów oraz wytycza się dalszy plan pracy. O aktywności Komitetów Obwodowych świadczy m. in. fakt, że cała otrzymana literatura wyborcza została przez nie rozprowadzona w terenie. Młodzież wolbromska również nie pozostaje na uboczu w akcji wyborczej Frontu Narodowego. Świadczą o tym częste pogadanki popularyzujące Program Frontu Narodowego oraz jego kandydatów, nadawane przez Miejski Radiowęzeł z inicjatywy i przy współudziale młodzieży. Metodą pracy zasługującą na popularyzację, to krótkie prelekcje przed seansami kinowymi. Wolbrom posiada dwa kina miejskie i fabryczne, w których przed każdym seansem wygłasza się krótkie pogadanki na temat Programu Frontu Narodowego.

Ostatnio w dwóch wolbromskich szkołach podstawowych odbyły się wybory do Komitetów Rodzicielskich. Z inicjatywy Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego do porządku dziennego zebrań wyborczych włączono punkt poświęcony omówieniu Programu Frontu Narodowego.

Również Komitet Obwodowy Nr 118 wykazuje ożywioną działalność, organizuje on częste zebrania dyskusyjne i prelekcje poświęcone popularyzacji Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Dzięki odpowiedniej akcji agitacyjnej frekwencja na tych zebraniach jest bardzo duża. **J. Z.**

Nauczyciele w kampanii wyborczej

Tadeusz Nowak opowiada

W gminie Jaksice, czynny udział w szerzeniu haseł Programu Frontu Narodowego bierze *Tadeusz Nowak*. Jest on nauczycielem w Kamieńczycach. Po lekcjach idzie na wieś do chłopów i rozmawia z nimi o Programie Wyborczym Frontu Narodowego, o życiu kandydatów na posłów, wyjaśnia im wątpliwości, odpowiada na każde pytanie. Nowa Konstytucja, ordynacja wyborcza, oraz Program Frontu Narodowego dostarczają bogatego materiału. Kolportuje broszury o Programie Frontu Narodowego, o osiągnięciach klasy robotniczej, o konieczności szybkiego przeprowadzania akcji obowiązkowych dostaw. *„Kocham swój zawód* — mówi Tadeusz Nowak — *gdyż mogę w nim kształtować charakter młodzieży w duchu miłości i szacunku dla ludzi pracy i naszej Ojczyzny. Cały nasz kolektyw nauczycielski* — stwierdza Nowak — *współpracuje ściśle ze sobą i dzięki temu, odnosimy poważne sukcesy. Kochamy dzieci i one darzą nas pełnym zaufaniem*".

Wspólnie z dziećmi *Tadeusz Nowak* udekorował salę Komitetu Obwodowego Frontu Narodowego, „jego" harcerze podjęli samorzutnie szereg zobowiązań, które zostały już zrealizowane lub są w toku realizacji. I tak: prócz postanowienia, by polepszyć wyniki w nauce, harcerze przygotowują część artystyczną na spotkanie wyborców z kandydatami na posłów, które odbędzie się wkrótce. Szkolny kolektyw redakcyjny wydawanej w szkole „Błyskawicy", porusza aktualne zagadnienia chwili, nawołuje do agitacji w związku z sprawą obowiązkowych dostaw, a jednocześnie krytykuje i ośmiesza kułaków i chuliganów. Harcerze zobowiązali się również pomóc przy wykopkach ziemniaków, na obszerze 2 ha.

Do chwili obecnej zrealizowano już połowę tego zobowiązania. Poza tym harcerze zobowiązali się zaopiekować, w dniu wyborów, młodszymi kolegami, których matki pójdą do urn wyborczych. Anna Syczówka, uczennica klasy siódmej przystąpiła do montażu foto-gazetki pt. „Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

„Za pośrednictwem dzieci, opowiada *Tadeusz Nowak* — wpływam na ich rodziców, aby terminowo wywiązywali się ze swoich świadczeń. Zainteresowuję dzieci szkolne akcją skupu zboża i ziemniaków, przez pogadanki przeprowadzane w ramach zajęć szkolnych oraz pisemne wypracowania domowe. Oto niektóre z tytułów tych pogadanek i zadań: „Dlaczego mój ojciec powinien sprzedać państwu zboże", „Jak twoi rodzice wywiązali się z dostawy ziemniaków".

Doświadczenie wykazało, że skutki tych zadań i pogadanek są pozytywne, gdyż w wielu wypadkach przyczyniły się do realizacji zobowiązań przez opieszałych rodziców".

Na ścianach klasy wiszą pomysłowo wykonane gazetki ścienne, emblematy i hasła o tematyce Frontu Narodowego.

Zespół nauczycielski w *Kamieńczycach*, sumiennie przygotowuje się do wyborów.

Z. O.

Z doświadczeń agitatorów

Przekonywać na konkretnych przykładach

Ob. Pajda jest agitatorem Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Muniakowicach, pow. Miechów. Oto co mówi o swojej pracy: *„Staram się zawsze rozmawiać z ludźmi szczerze o wszystkich ich bolączkach i trudnościach, staram się wyjaśniać wszystkie wątpliwości i niezrozumiałe dla nich problemy. Trafiają się nieraz ludzie nieufni lub otumanieni kułacką plotką, tym muszę długo tłumaczyć, w jaki sposób Polska Ludowa otacza opieką mało- i średniorolnych chłopów. Wykazuję im to na konkretnych przykładach. Mówię o ustawie regulującej pomoc sąsiedzką, o GOM-ach, o planowym zaopatrywaniu mało i średniorolnych chłopów w nawozy sztuczne itd. Często w swej pracy spotykam się z narzekaniem. Oto np. mówią, że nie mają węgla na zimę. Wtedy pokazuję im tych gospodarzy, którzy zaopatrzeni są w wystarczającą ilość opału. Tłumaczę, że opał ten zdobyli kontraktując żywiec. Mówię im, że jeśli chcą, mogą i oni podpisać umowę i wtedy otrzymają zaliczkę w węglu. Takie operowanie żywymi przykładami jest najskuteczniejsze i najbardziej przekonywające. W swej pracy tłumaczę gospodarzom o konieczności szybkiej realizacji zobowiązań wobec państwa. Mówię, że na ich zboże, mięso, mleko i ziemniaki czekają ich synowie w fabrykach, w wojsku i szkołach. Wyjaśniam istotę i znaczenie Frontu Narodowego, Konstytucji i ordynacji wyborczej, opowiadam o pomocy Związku Radzieckiego. Posługuję się przykładem Nowej Huty, gdzie wielu chłopów pracuje. W swej pracy nadal usilnie będę starał się, by podnieść poziom uświadomienia mieszkańców gromady Muniakowice".*

Wojciech Grzędziel skutecznie agituje

W Komorowie — gmina Jaksice — jednym z agitatorów Frontu Narodowego jest średniorolny chłop Wojciech Grzędziel. Po powrocie z pola, w wolnych chwilach zajmuje się pracą agitacyjną. Opowiada, że na terenie gromady współpracuje z kilkoma agitatorami. Podzielono gromadę na obwody, nad którymi roztaczają opiekę i są one na odpowiedzialni poszczególni członkowie kolektywu agitatorskiego.

Rozmawiając z ludźmi o Programie Frontu Narodowego wykazują oni, że jego realizacja zależy zarówno od robotników i inteligencji pracującej jak i od chłopów, że chłopi mogą się przyczynić do jego szybkiej realizacji przede wszystkim przez wzorowe wykonywanie swych obowiązków wobec państwa.

Skutkiem dobrze prowadzonej agitacji Józef Gawlikowski, zalegający poważnie do tej pory ze zbożem i podatkiem gruntowym — po rozmowie z Grzędzielem — wywiązał się ze swoich obowiązków w 100 proc. Przykładem może być również Paweł Reszka, który miał poważne zaległości w obowiązkowych dostawach, a dzięki pracy kolektywu agitatorskiego systematycznie je wyrównuje i przyrzeka, że do dnia wyborów spełni do końca wszystkie obowiązki wobec państwa.

Poważną trudnością w pracy agitatorów jest brak odpowiednich broszur o aktualnej tematyce, których niestety nie dostarcza Gminny Komitet Frontu Narodowego w Jaksicach. **Z. O.**

Dzięki władzy ludowej

Praca stała się lżejsza i wydajniejsza

Jednym z przejawów głębokiej troski o człowieka pracy w Polsce Ludowej — jest coraz szersza mechanizacja pracy, która znacznie zmniejsza wysiłek ludzki. Wprowadzanie nowych maszyn i urządzeń technicznych do naszych kopalń i fabryk — polepsza robotnikom warunki pracy.

Posłuchajmy, co o tym mówi kierownik robót górniczych kopalni „Bierut" ob. **Nowak** — wysunięty na to stanowisko z górników: „Praca górnika w Polsce przedwojennej wymagała nadludzkich wysiłków. U nas w kopalni, wszystkie roboty wykonywane były ręcznie. Najbardziej zacofany był transport urobku. Ładowacz na filarze musiał dopychać wozy do przodka z chodnika, z odległości około 100 metrów. Poza tym nie było na filarach kołowrotów, które by wyciągały wozy do góry i znowu trzeba było z wszystkich sił — aż oczy na wierzch wyłaziły, a w stawach trzeszczało — pchać naładowane wózki pod górę. Każda tona węgla wydobytego dla kapitalisty przesiąknięta była krwawym potem robotnika. Każdy pracował ponad siły, a gdy stawał się niezdolny do pracy — wyrzucano go na bruk, bo na jego miejsce czekały za bramą kopalni tysiące bezrobotnych.

Dopiero władza ludowa zmieniła całkowicie warunki pracy. Zastosowano nowe urządzenia wydobywcze i maszyny górnicze. Zamiast wózków — pracują teraz na filarach transportery rynnowe, taśmowe i zgrzebłowe różnych typów, które wyręczyły górnika w jego ogromnym wysiłku.

Coraz częściej pojawiają się u nas maszyny do ładowania wyrobu. Praca jest tak zorganizowana, że urobek wędruje przenośnikami transportowymi i górnik nie musi już biegać za wozami, ładować łopatą i męczyć się przy transporcie, bo wszystko za niego robi maszyna. Dzięki temu wzrasta wydajność pracy, a z nią zarobki ludzi".

EMILIA GRACZEK

Nie przechodzić obojętnie

Zjawiły się. Oczywiście. Zjawiają się zawsze, kiedy wydarzenia podnoszą świadomość narodu, kiedy rośnie jego siła i siła państwa, kiedy entuzjazm porywa masy i przekuwa się w ofiarną pracę. Pamiętacie je?

Przy Pożyczce Narodowej, przy wymianie pieniędzy, przy spisie ludności, czy przy dyskusji nad Konstytucją, przy podpisywaniu Apelu Sztokholmskiego czy Apelu o Pakt Pięciu Mocarstw — pojawiły się one — plugawe i podłe, odrażające i cuchnące — plotki.

Jakżeby się nie miały pojawić teraz, kiedy zbliżamy się do dnia wyborów, kiedy ludzie pracy miast i wsi wysunęli najlepszych spośród najlepszych na kandydatów na posłów do Sejmu, kiedy rosnąca aktywność mas zadaje coraz boleśniejsze ciosy wrogowi, kiedy każdy dzień przynosi nowe dowody na to, że imperializm amerykański — siewca wojny — coraz mniej liczyć może na pomocników wewnątrz kraju — na opłacanych przez siebie szpiegów i sabotażystów, na spekulantów i kułaków, na głupców wreszcie i otumanionych naiwniaków.

Niewielka jest pomysłowość autorów wrogiej plotki, twórców wrogiej propagandy. Wybór truciźn nie zmienia się w zasadzie od lat, z roku na rok korzystając ze znanego asortymentu.

I znowu brednia goni brednię, wiadomość o stemplowaniu stuzłotówek — plotkę o kartkach na chleb. I znowu kułak puszcza w obieg „sprawdzoną informację" o przymusowym uspółdzielczeniu, a jeden z drugim głupiec z głupcem gotowi ten idiotyzm powtórzyć. A „Głos Ameryki" czy „Wolnej Europy" podlewają ten bigos nadziejąą wywłaszczonych obszarników i fabrykantów o rychłym przyjeździe Andersa na białym koniu...

Zresztą tu nie o wyliczanie chodzi. Tu nie chodzi tylko o ośmieszanie. Moglibyśmy powiedzieć tak, jak głosi stare przysłowie: „Psy szczekają — karawana idzie dalej", to znaczy wróg pluje jadem, a my budujemy spokojnie szczęście nasze i szczęście przyszłych pokoleń! Nie, nie wolno obojętnie przechodzić obok usłyszanej plotki, obok propagandy, która liczy nie tylko na pewną ilość głupców, ale na pewną ilość tych, którzy z całego serca, z całej duszy pragnęliby, aby rozparcelowane majątki wróciły do nich, aby upaństwowione fabryki znowu stały się źródłem bajońskich zysków dla nielicznej garstki wyzyskiwaczy. Nie zapominajmy, że pierwsi — że głupcy — mogą nawet, wbrew swej woli, powtarzać plotkę — wiele zaszkodzić, dezorganizując naszą gospodarkę, osłabiając naszą jedność, naszą zwartość, o które walczymy. Nie zapominajmy, że drudzy — że zdecydowani wrogowie — nie cofają się przed żadną zbrodnią, przed sabotażem czy przed morderstwem.

Dlatego walczyć nam trzeba z wrogą plotką, chociażby jak najbardziej śmieszną, jak najbardziej nieprawdopodobną by się ona wydawała. Zwalczać ją, tłumacząc nieświadomym jej źródła — oto zadanie każdego agitatora, oto zadanie każdego aktywisty, oto zadanie każdego uczciwego człowieka.

To prawda, że coraz mniej jest tych, którzy się dają nabierać, coraz mniej tych, jak owa otumaniona kobiecina z olkuskiego, która aż do redakcji zawędrowała, aby przekonać się, ile prawdy w tym, że chleb będzie na kartki. To prawda, że coraz mniej jest chłopów, którzy wierzą w przymusowe uspółdzielczenie. To wszystko prawda, ale nie zapominajmy o tym, — i to jest najważniejsze — nie zapominajmy, że źródło plotek nie wysycha — wprost przeciwnie — im dotkliwsze ciosy zadamy wrogowi, tym bardziej jadowite będzie rozpuszczał gadki i plotki. Nie zapominajmy, że istnieje imperializm, że istnieją podżegacze do nowej wojny. Oni nie rezygnują ze swojej roboty. Dlatego też trzeba demaskować siewców wrogiej propagandy, trzeba otaczać pogardą słuchaczy "Głosu Ameryki", czy innych szczekaczek, dlatego trzeba być bezlitosnym dla wrogów, którzy dziś operują plotką, a jutro operować będą rewolwerem.

Wielkie rzeczy dzieją się dokoła nas. Z dnia na dzień wraz z naszą siłą rośnie siła obozu pokoju. Pamiętajmy, że siła nasza wzrasta nie tylko z każdą fabryką, z każdą nową hutą czy kopalnią, ale rośnie także wraz ze świadomością budowniczych Polski Socjalistycznej. Umacniajmy tę świadomość, hartujmy ją, a wtedy wroga plotka nie sięgnie niczyich uszu. Będzie się ni musiał wróg udławić.

m.

Za przykładem chłopów z Żarnowca

Organizować zbiorowe dostawy żywca

Głośnym echem odbiło się w całym województwie krakowskim podjęcie i zrealizowanie przez chłopów gromady Owczary zobowiązań produkcyjnych dla poparcia czynem Programu Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b). Ponad 1500 gromad województwa krakowskiego podjęło apel gromady Owczary i odpowiedziało podjęciem zobowiązań. Duża część chłopów pracujących wsi krakowskiej rozumiejąc, że najlepszym poparciem Programu Frontu Narodowego jest przedterminowe wykonywanie wszystkich obowiązków wobec ludowej ojczyzny — manifestacyjnie realizuje swe obowiązki.

Powiat Olkusz jako drugi w naszym województwie został zwolniony z miarek i odsypów. W ubiegłym tygodniu chłopi pracujący tego powiatu w wielu gromadach zorganizowali zbiorowe dostawy żywca na punkty spędów — manifestacyjnie, całymi gromadami, aby wyrazić swą patriotyczną postawę i świadomy udział w realizacji Programu Frontu Narodowego. Sprzedali oni państwu setki tuczników w ramach obowiązkowych dostaw oraz pozaplanowych kontraktów.

Inicjatywę zbiorowej dostawy żywca podjęła pierwsza w powiecie gromada Chlina w gminie Żarnowiec, wzywając przez miejscowy radiowęzeł do pójścia w jej ślady wszystkie gromady w tej gminie. W ślad za chłopami z Chliny poszli zaraz chłopi z Małoszyc i Żarnowca i już w dniu 29. IX. br. dostarczyli zbiorowo 88 tuczników, 5 sztuk bydła, 12 cieląt i dwie owce. Dzięki zbiorowej dostawie żywca przez chłopów z gromad: Chlina, Małoszyce i Żarnowiec — gmina Żarnowiec wykonała miesięczny plan obowiązkowych dostaw w 149 proc.

Wielu chłopów takich, jak np. Jan **Dąbrowa**, Bolesław **Bieniek**, Stefan **Wróbel** i wielu innych, dostarczyło w tym dniu po 2 sztuki tuczników i cieląt ponad plan. Ob. Bolesław **Bieniek**, 4-hektarowy chłop z Chliny, przywiózł na spęd dwa duże tuczniki ponad plan. Mówił on do otaczających go chłopów, winszujących mu osiągnięć hodowlanych: „Dla siebie, razem z robotnikami nową i silną Polskę Ludową budujemy. Robotnicy wykonują przed terminem swoje plany produkcyjne, więc i my mamy względem nich zobowiązania. W ten sposób umacniamy nasz robotniczo-chłopski sojusz.

W dniu wyborów nie możemy mieć żadnych zaległości w odstawach dla naszego Ludowego Państwa".

Przodujący chłopi gminy Żarnowiec wypełnili z honorem swój obowiązek oraz zdemaskowali spekulantów, próbujących kupować tuczniki „na lewo": A n t o n i e g o M u s z a l s k i e g o i J ó z e f a S p e i c h o w i c z a, którymi zajęła się Milicja Obywatelska.

Z każdym dniem rośnie na wsi świadomość, że realizacja Programu Frontu Narodowego odbywa się w walce z wrogami chłopów pracujących, z wrogami naszej wolności i niepodległości, że walka o siłę i rozkwit naszej Ojczyzny jest nierozerwalnie związana z walką przeciw jej wrogom.

T. Leśniak

Z pracy Powiatowego Koła Prelegentów w Olkuszu

Wydział Propagandy KP PZPR w Olkuszu zorganizował koło prelegentów, celem usprawnienia pracy masowo-politycznej w kampanii wyborczej.

Powiatowe Koło liczy 58 prelegentów, z którymi przeprowadzono 5 narad szkoleniowych, gdzie przerobiono Program Frontu Narodowego oraz ordynację wyborczą. Dzięki dobrej dyskusji uzupełniono brakujące wiadomości. W następnych dniach prelegenci wyjechali w teren do zakładów pracy, gmin i gromad. Do dobrze pracujących prelegentów należy *tow. Tadeusz Jędrzejowski, Jan Cembrzyński, Binkiewicz, Paweł Mączka, Roman Rudzisz i Antoni Goryczko*. Towarzysze ci chętnie wyjeżdżają w teren i pracą swą dają przykład innym.

Tow. Jędrzejowski, będąc w gminie Skała, zorganizował szkolenie agitatorów w dwóch obwodach, obejmując szkoleniem 60-ciu agitatorów. Agitatorzy przeszkoleni przez prelegentów Koła Powiatowego, pomagają w przeprowadzeniu akcji gospodarczej i politycznej.

Prócz osiągnięć Powiatowe Koło Prelegentów ma również i braki. Jednym z nich to nieodpowiedni dobór kandydatów na prelegentów. Zdarzały się wypadki, że niektórzy prelegenci jak Stanisław Jasiński, Kula, Pszonka i inni, mimo tego że zostali zawiadomieni o wyjeździe w teren, nie wykonali poleceń. Towarzysze ci nie przychodzą również na odprawę prelegentów. W kole prelegentów w Olkuszu są jeszcze i tacy, jak tow. Lasoń z Bolesławia, który w miejsce siebie przysyła w zastępstwie innych ludzi. Komitet Powiatowy PZPR w Olkuszu wyciągnie konsekwencje wobec tych towarzyszy.

Aby ulepszyć styl pracy politycznej i organizacyjnej w terenie, Komitet Powiatowy postanowił powiększyć Koło Prelegentów, wysłać do każdej gminy dalszych prelegentów w celu przeprowadzenia szkolenia agitatorów przy Obwodach.

S. L.

Plany skupu muszą być wykonane

Kacice zalegają z żywcem

Większość chłopów w całej Polsce, zaopatrując w terminie miasto w chleb i mięso, przyczynia się do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Ale jeszcze nie wszyscy chłopi widzą to, co u nas się zmienia na lepsze, co gwarantuje im lepszą przyszłość i starają się uchylać od ciążących na nich obowiązków. W gminie Kacice plan skupu żywca w ubiegłym miesiącu został wykonany zaledwie w 65 proc. Świadczy to o tym, że część chłopstwa jest jeszcze pod wpływem wrogiej propagandy, że Gminna Rada Narodowa oraz aktyw partyjny nie potrafili przeprowadzić należycie pracy propagandowo-agitacyjnej. Trzeba ludziom wytłumaczyć, że wywiązywanie się z obowiązków wobec państwa to poparcie czynem Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Trzeba im wytłumaczyć, na czym polega kontraktacja, wykazać im opłacalność i korzyści z niej płynące.

Do tej pory nie dotarto jeszcze z pracą wyjaśniającą do takich chłopów z Prandocina, jak: Antoni Podsiadło, Blandyny Łyczko — którzy zalegają z dostawą ponad 300 kg żywca. Takich, którzy zalegają z odstawą żywca jest więcej. I tak: J a n i n a W a l k a zalega ze 137 kg żywca, A n d r z e j K u c h n a — z 88 kg, H e l e n a S t r o n a — ze 110 kg, S t e f a n K r a m a r z — z 55 kg i F e l i k s K r z y w o n c a — z 67 kg.

Nie lepiej przedstawia się sprawa odstawy żywca w gromadzie Kacice. Dla przykładu warto podać, że J a n M a j d a zalega 162 kg żywca, a P i o t r M a j d a 122 kg oraz H e l e n a Z a p r z a l s k a 73 kg.

W przeciwieństwie do uchylających się od planowego skupu żywca mamy wiele przykładów obywatelskiej postawy chłopów z gromady **Janikowice**. Gromada ta wysuwa się w gminie Kacice na pierwsze miejsce.

Jak zwykle przodują małorolni chłopi: Andrzej **Jaworski**, który posiada 2 ha, odstawił ponad plan 105 kg żywca, Jan **Dźwigała** sprzedał państwu 170 kg ponad obowiązującą normę. Małorolny Franciszek **Anioł**, posiadający 2,80 ha dostarczył na punkt skupu ponad plan 210 kg, a Jan **Molga** — 133 kg.

Ci chłopi, przykładnie wywiązując się z obowiązków wobec państwa, cementują sojusz robotniczo-chłopski, budują lepsze życie.

MARIAN SOWA

Za sabotaż kułacki — kary więzienia

Aleksander Kur... — czy znacie to nazwisko? Jest to nie kto inny, jak tylko kułak z Jeżówki, gminy Tczyca powiat Miechów.

On to właśnie zalega z dostawą zboża za rok ubiegły, za co był karany grzywną w wysokości 1.000 zł. W roku bieżącym również nie odstawił państwu zboża, mimo że kilkakrotnie był wzywany przez Prezydium GRN i delegata CUS-u. Należy dodać, że oprócz zboża zalega również z dostawą żywca i mleka, mimo że posiada 3 krowy dojne, 3 jałówki oraz 6 świń. Posiada również w bardzo dobrym stanie młockarnię o napędzie spalinowym. Sąd Powiatowy w Miechowie po przeprowadzeniu przewodu skazał Aleksandra Kura na 18 miesięcy więzienia.

*

Podobnie jak Aleksander Kur tak i Franciszek Skrzypek z Czernichowa gmina Wierzbno — właściciel 8,3 hektarowego gospodarstwa był karany grzywną w ub. roku za niewywiązywanie się z obowiązkowej sprzedaży zboża. W bieżącym roku również nie odstawił państwu zboża, mimo że posiada żniwiarkę i snopowiązałkę oraz młockarnię o napędzie spalinowym. Sam zresztą powiedział, że może nią omłócić około 10 q zboża dziennie. Zapytany przez przewodniczącego sądu dlaczego nie sprzedał państwu zboża, tłumaczył się wykrętnie rzekomym nieurodzajem.

Jednakże zostało sprawdzone, że zboże sprzedaje na wolnym rynku. Nie wywiązał się również ze skupu żywca i mleka. A przecież posiada cztery krowy, jałówkę, trzy konie i cztery świnie. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego Franciszek Skrzypek został skazany na siedem miesięcy więzienia.

Powyższe przykłady powinny być groźnym ostrzeżeniem dla tych, którzy świadomie sabotują zarządzenia władzy ludowej.

Dla agitatora

DLACZEGO?

(Kilka pytań i odpowiedzi)

Dlaczego występuje brak mięsa?

Mieliśmy w zeszłym roku trudności w hodowli. Warunki paszowe pogorszyły się w związku z posuchą. A jednocześnie wzrósł fundusz płac w porównaniu z poprzednim rokiem. Dla wszystkich pracowników, którzy są wynagradzani systemem akordowym lub premiowym, płace rosną z roku na rok, w miarę jak rośnie wydajność pracy. Poza tym w szeregu gałęzi przemysłu podwyższono płace. Wzrosło również zatrudnienie. Od roku 1947 do dnia dzisiejszego w naszej gospodarce socjalistycznej przybyło dwa i pół miliona ludzi. Pomnóżcie te dwa i pół miliona ludzi przez fundusz płac dla każdego z nich, a wtedy wyjdą miliardy złotych. Jeżeli w danym roku nie rośnie produkcja mięsa lub rośnie niedostatecznie, a płace normalnie wzrastają, bo rośnie wydajność pracy i wzrasta zatrudnienie — to jakie następuje zjawisko? Ta sama ilość mięsa przypada na zwiększoną masę pieniądza, nie licząc przyrostu na wsi. Czyli jeśli na jakimś odcinku produkcji rolniczej następuje zahamowanie wzrostu produkcji lub niedostateczny wzrost produkcji, automatycznie przy danym układzie cen powstają pewne braki tego towaru.

*

Dlaczego w takim razie wprowadzono ceny podwójne na mięso — to znaczy ceny tak zwane komercyjne obok cen normalnych „bonowych"?

— System reglamentacji w postaci bonów na mięso, wprowadzony w roku ubiegłym, zabezpiecza pewne minimalne ilości dla wszystkich pracujących. Równocześnie są w mieście ludzie, którzy nie mają uprawnień na bony: rzemieślnicy, prywatny sektor kapitalistyczno-handlowy; są robotnicy, którzy zarabiają więcej od innych i chcą sobie kupić więcej niż mogą mieć w tej chwili na bony. W związku z tym dla normalnego zaopatrzenia na rynku musiano ustalić dwie ceny. Gdybyśmy bowiem utrzymali starą cenę i nie wprowadzili bonów, nie można byłoby dostać mięsa. Pamiętamy jak to było przed wprowadzeniem bonów: mięso natychmiast znikało ze sklepów, ludzie ustawiali się w ogonki od pierwszej w nocy. Bardzo poważna część mięsa nabywana w tych warunkach szła na spekulację. Zadanie więc jest takie: zabezpieczyć do czasu znaczniejszego wzrostu hodowli podstawowe interesy klasy robotniczej w formie bonów i w miarę wzrostu produkcji i skupu mięsa sprzedawać rosnące ilości mięsa po cenach odpowiadających poziomowi rynkowemu, to jest takiemu poziomowi, przy którym może się odbywać wolny handel. A wolny handel nie może się odbywać w warunkach, w których dostęp do towarów zablokowany jest przez spekulantów. Wolny handel jest bardzo utrudniony, jeżeli ceny nie odpowiadają jako tako warunkom popytu i podaży.

Kiedy będą zniesione bony?

— Po to, by uporządkować do końca rynek mięsny, należało by znieść bony i przywrócić sytuację, w której każdy może bez ograniczenia nabywać mięso. By to osiągnąć potrzebne są warunki, które odpowiadałyby prawom ekonomicznym: trzeba, abyśmy dysponowali odpowiednią ilością mięsa w obrocie państwowym, która umożliwiałaby przy znajomości siły nabywczej ludności zabezpieczenie normalnego zbytu. Do tego właśnie zmierzamy. Aby ten cel osiągnąć, musimy za wszelką cenę zwiększyć hodowlę trzody chlewnej.

*

Są pogłoski, że wywozimy mięso do Niemieckiej Republiki Demokratycznej i dlatego w Polsce nie mamy dosyć mięsa. Czy to prawda?

— My do NRD nie wywozimy i nie mamy potrzeby wywozić, dlatego, że w NRD w ostatnich latach nastąpiła duża poprawa produkcji rolnej. Zresztą poziom produkcji rolnej w NRD był zawsze wyższy. Niemcy w stosunku do Polski przed wojną miały w rolnictwie wydajność podwójną, a w niektórych okręgach 2,5 raza większą. Gdy u nas zbiór buraków wynosił 200 q z ha, to u nich w wielu okręgach było 400 q; gdy u nas zboża było 10 q z ha, to u nich było 22 q. W warunkach władzy demokratycznej w NRD nastąpiła od okresu wojny poprawa produkcji rolnej i będzie się ona nadal szybko rozwijać. A więc nie jest prawdą, że wywozimy do NRD — chciaż moglibyśmy wywozić, bo mamy wymianę handlową i wymiana jednych produktów np. spożywczych na inne spożywcze lub spożywczych na przemysłowe może być bardzo korzystna dla obu stron.

Natomiast prawdą jest, że wywozimy pewną ilość bekonów — tylko do Anglii. Te ilość bekonów, w stosunku do ogólnej masy mięsa nieznaczną, musimy wywozić do Anglii po to, aby móc kupować te minimalne ilości wełny, kauczuku i innych towarów, które można nabyć tylko za pośrednictwem rynku funtowego — rynku angielskiego.

Krak. Drukarnia Prasowa, Wielopole 1
M—3—21670